
Doktryna ekonomiczna „Pressji”

Marcin Kędzierski

Koleżanki i koledzy z „Pressji”, wyznaczając temat tekstu do jubileuszowego numeru naszego kwartalnika, wysłali mnie na samobójczą misję. Opisanie doktryny ekonomicznej „Pressji” to zadanie karkołomne i to nawet, jeśli mam jedynie wskazać, z czym nasze środowisko na pewno się nie zgadza.

Po pierwsze, muszę odwołać się do historii. Klub Jagielloński, wydawca „Pressji”, przez wiele lat nie zajmował się wprost problematyką gospodarczą. Liczne dyskusje naszych członków uwzględniały wątki ekonomiczne, ale rozważania te miały jedynie charakter poboczny w stosunku do sporów o filozofię polityczną. Kiedy przed ponad dziesięciu laty trafiłem do Klubu, byłem bodaj pierwszym (lub jednym z pierwszych) ekonomistów pośród morza *politologów* i filo-

zofów. Idee takie jak republikanizm i konserwatyzm, czy w późniejszym okresie mesjanizm, były obszernie omawiane i opisywane, natomiast poglądy na gospodarkę mieściły się raczej w szerokim spektrum wolnorynkowego kapitalizmu. Dominował liberalny konserwatyzm w jego polskiej, promodernizacyjnej odmianie. Po kryzysie 2008 roku w Klubie zaczęło się jednak pojawiać nowe pokolenie członków, które zaczęło kwestionować swoisty dogmat gospodarki wolnorynkowej. Echa tej zmiany można zauważyć w pierwszej tece „Pressji”, która wyszła spod skrzydeł Pawła Rojka w 2010 roku – w *Nowym Średniowieczu*.

Jeśli weźmiemy pod uwagę brak dotychczasowej spójnej wizji, zadanie, jakie postawili przede mną redaktorzy „Pressji” – a więc właśnie zdefiniowanie całości my-

śli ekonomicznej i poglądów gospodarczych naszego środowiska – wydaje się jeszcze trudniejsze. Nikt dziś bowiem nie oczekuje, by kardiolog znał się na nerkach, a nefrolog na chorobach serca. Nikt też nie wymaga, by elektryk był ekspertem od hydrauliki, hydraulik zaś był biegły w naprawianiu instalacji elektrycznych. Jednocześnie jednak panuje przekonanie, że ekonomiści (ale też i prawnicy) powinni zajmować się wszystkimi dziedzinami swojej dyscypliny. Zdaniem nie-ekonomisty dokonanie syntezy filozofii ekonomii, nauki o przedsiębiorstwie, polityki fiskalnej i monetarnej, polityki gospodarczej i polityki społecznej, nie wspominając o całym katalogu polityk publicznych z edukacją i ochroną zdrowia na czele, czy wreszcie kwestii finansów i rynków kapitałowych, ekonomiście nie powinno nastrożać poważniejszych problemów.

Mówi się, że w życiu nie można uniknąć dwóch rzeczy „ostatecznych” – śmierci i podatków. Upraszczając, nasza egzystencja kręci się tak naprawdę wokół dwóch spraw – Boga i pieniędzy. Sprawy religii mamy w „Pressjach” dość dobrze „przegadane” i uzgodnione. Zdecydowanie gorzej sytuacja wygląda z podejściem do pieniędzy i gospodarki – rozpiętości stanowisk członków Klubu nie powstydzilyby się Platforma Obywatelska za późnego Donalda Tuska. Nawet zajmując się wyłącznie „ekonomią negatywną”, czyli wskazaniem, z czym na pewno nikt w Klubie by się nie zgodził, poruszam się po ruchomych piaskach. Zbiór takich poglądów zapewne nie jest zbiorem pustym, ale jestem przekonany, że po opublikowaniu tego tekstu odbiorę sporo telefonów z pytaniem: „Jak mogłeś?”.

Namysł ekonomiczny w Klubie ma swoje źródło głównie w katolickiej nauce społecznej. To dzięki niej nastawienie typowo wolnorynkowe ustąpiło miejsca wyważonej krytyce współczesnego kapitalizmu. Impulsem dla zmiany poglądów była przede wszystkim encyklika *Caritas in Veritate* Benedykta XVI z 2009 roku. Za najlepszy rezultat naszych rozważań nad nią uznajemy *Ekonomię trynitarną* – tekę z 2012 roku. W otwierającym tekście o. Mateusz Przanowski OP opisał trynitarną antropologię, na której zasadzać powinna się myśl społeczna, polityczna i ekonomiczna „Pressji”. Antropologię, która, co warto dodać, spójna jest z dotychczasową, republikańską tradycją naszego środowiska, w której najważniejszą rolę zawsze odgrywała idea dobra wspólnego. W praktyce oznacza

to, że choć Benedykt XVI umożliwił nam pogłębienie naszego myślenia o ekonomii, w gruncie rzeczy do podobnych wniosków można dojść bez odwoływania się do argumentacji z porządku teologicznego. Mam świadomość, że bardzo wielu naszych ekspertów może być zaskoczonych tym religijnym wyjaśnieniem – jak bowiem ma się Trójca Święta do cen transferowych czy systemu poboru opłat drogowych, o których pisało Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego? Odpowiedź brzmi oczywiście, że niemal nijak się nie ma. Chodzi wyłącznie o to, aby szczegółowe analizy nie były sprzeczne z chrześcijańską antropologią, w której centrum stoi człowiek jako istota relacyjna.

Uwzględniając zarówno chrześcijańsko-republikańskie korzenie naszego środowiska, jak i nasz dotychczasowy dorobek, wydaje mi się, że na ich podstawie można w zarysie przedstawić „ekonomię negatywną” według „Pressji”, a dokładniej jej ogólne tezy oraz postulaty dotyczące konkretnych działań. Mam pełną świadomość, że poniższy wybór ma charakter uznaniowy i jest w pełni subiektywny, spodziewam się więc kontrowersji. Liczę jednak ponad wszystko na wewnętrzną debatę na temat myśli ekonomicznej naszego środowiska.

Klub nie zgadza się zarówno z indywidualistyczną, jak i kolektywistyczną wizją życia gospodarczego – człowiek jest istotą relacyjną, żyjącą w określonej wspólnotcie (wspólnotach) i nie może w swoich decyzjach gospodarczych nie brać pod uwagę dobra innych członków swojej społeczności, a co równie istotne – nie może uciec od relacji z nimi. Jednocześnie jednak każdy jest wyjątkowym i osobnym bytem, obdarzonym nadprzyrodzoną godnością, powinien więc dysponować wolnością w podejmowaniu decyzji. Ten, jak i kilka innych postulatów „ekonomii negatywnej »Pressji«,” swoje teoretyczne umocowanie zawdzięcza teorii wzajemności Marshalla Sahlinsa. Człowiek jego zdaniem funkcjonuje w dwóch wymiarach zależności: społecznym oraz materialnym. Wzajemności pierwszego typu mają na celu budowanie więzi społecznych, są osobowe i altruistyczne, ogniskują się na społeczeństwie; wzajemności materialne natomiast odwrotnie – ich celem jest zaspokajanie potrzeb, są bezosobowe i mają charakter utylitarny, opierają się na relacjach rynkowych. Rozwiązaniem idealnym jest stan wzajemności zrównoważonej, gdzie motywacje społeczne i materialne odgrywają tę samą rolę. Miejscem odkrywania prawdy

Namysł ekonomiczny w Klubie ma swoje źródło głównie w katolickiej nauce społecznej. To dzięki niej nastawienie typowo wolnorynkowe ustąpiło miejsca wyważonej krytyce współczesnego kapitalizmu. Impulsem dla zmiany poglądów była przede wszystkim encyklika Caritas in Veritate Benedykta XVI z 2009 roku. Za najlepszy rezultat naszych rozważań nad nią uznajemy Ekonomię trynitarną – tekę z 2012 roku.

Ostatecznym celem działalności gospodarczej i polityki państwa nie powinny być maksymalizacja zysku czy PKB, a integralny rozwój osób tworzących wspólnotę, któremu ten zysk czy też wzrost PKB powinny służyć.

o relacyjnej naturze człowieka i jego powinnościach wobec samego siebie oraz innych jest rodzina. Dlatego to właśnie ona powinna stanowić podstawowy cel oraz punkt odniesienia dla osób projektujących politykę gospodarczą. W swoich działaniach nasze środowisko dopomina się o poszanowanie praw rodziny oraz wprowadzanie wszelkich rozwiązań, które służą jej rozwojowi. Praktycznym wymiarem takiego poglądu jest obecnie wsparcie rządowego programu 500+ czy postulowanie wprowadzenia bonów wychowawczych (opieka nad dziećmi) i opiekuńczych (opieka nad starszymi) jako formy wynagradzania pracy domowej.

Jesteśmy przekonani, że posiadanie własności prywatnej przez rodzinę i jej członków zwiększa niezależność jednostek i umożliwia im większe zaangażowanie w przestrzeni publicznej, stąd jesteśmy zwolennikami wszelkich działań mających na celu upowszechnianie własności prywatnej (np. spółdzielcze kasy mieszkaniowe, akcjonariat pracowniczy, etc.). Nie uznajemy jednak ani nieograniczonego niczym prawa własności prywatnej, ani społecznej własności dóbr – fundamentem życia gospodarczego powinna być co prawda własność prywatna, ale musi być ona ograniczona zasadą społecznego przeznaczenia dóbr, czyli odpowiedzialnością posiadacza danego dobra za wspólnotę. Podkreślamy przy tym znaczenie ochrony środowiska naturalnego, jak i fakt, że wszyscy, niezależnie od poglądów, jesteśmy za nie odpowiedzialni. Sprzeciwiamy się ideologizacji ekologii i przedstawiania jej jako zagadnienia o wyłącznie lewicowej proveniencji. Uważamy, że zwiększenie efektywności energetycznej gospodarki czy namysł nad rozwiązaniem problemu zanieczyszczonego powietrza to kwestie, o które powinno się rozszerzyć debatę na polskiej prawicy.

Ekonomia, choć opisuje niezwykle ważny element działalności człowieka, powinna zawsze pełnić funkcję służebną wobec polityki definiowanej jako rozumna troska o dobro wspólne. Dlatego, choć uznajemy ogromne znaczenie gospodarki dla budowania państwa jako podmiotowej wspólnoty politycznej, nie zgadzamy się na prymat gospodarki nad polityką. Ostatecznym celem działalności gospodarczej i polityki państwa w tym zakresie nie powinny być zatem maksymalizacja zysku czy PKB, a integralny rozwój osób tworzących wspólnotę, któremu ten zysk czy też wzrost PKB powinny służyć. W swej

działalności Klub stara się wskazywać na wielowymiarowość rozwoju, czego konkretnym dowodem mogą być rozważania przedstawione w poprzedniej, 49. tece „Pressji”, poświęcone idei postępu, a także prace prowadzone w Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego (w tym ewaluacja *ex ante* rządowej Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju).

Rynek, na którym działają wolne podmioty (czyli w potocznym rozumieniu wolny rynek), jest przeważnie najbardziej efektywnym mechanizmem koordynacji zachowań gospodarczych poszczególnych jednostek. Nie podzielamy jednak przekonania, że jest to mechanizm bezbłędny. Nie zgadzamy się też, aby regulował on całą działalność gospodarczą człowieka, ponieważ istnieją dobra, które nie powinny podlegać wymianie rynkowej. Mowa tu przede wszystkim o dobrach relacyjnych, ale także niektórych dobrach ekonomicznych, które w określonych sytuacjach nie powinny być przedmiotem wymiany. Nie zgadzamy się ze zwolennikami wolnorynkowego kapitalizmu, którzy postulują utowarowienie większości form ludzkiej działalności. W szczególności przedmiotem wymiany nie może być człowiek, a praca, która jest nierozzerwalnie związana z osobą, choć podlega wymianie, powinna być objęta szczególną ochroną, gwarantującą pracownikowi uznanie jego nadprzyrodzonej godności. Z tego powodu nie zgadzamy się na traktowanie pracy ludzkiej jako zwykłego czynnika produkcji i nie godzimy się na bezwzględny prymat kapitału. To człowiek ma zdolność wykorzystywania kapitału i jego twórczego przekształcania dzięki wymyślonej przez siebie technologii. Przedmiotem zainteresowania naszego środowiska jest upowszechnianie idei praw pracowniczych (w tym bezpieczeństwa i higieny pracy) oraz dopominanie się o ich przestrzeganie. Konkretnym przejawem tej działalności jest poparcie postulatu wolnej niedzieli.

Nie zgadzamy się z poglądem, że człowiek jest z natury zły czy głupi, więc jego wolność powinna być ograniczona, choć mamy świadomość, że ludzie nie zawsze zachowują się w sposób odpowiadający ich nadprzyrodzonej godności. Jesteśmy ponadto przekonani, że człowiek jest istotą zdolną do kierowania się rozumem, lecz jednocześnie dostrzegamy rolę różnych czynników (w tym tzw. zwierzęcych instynktów czy asymetrii informacji), które ograniczają ludzką racjonalność.

Nie jesteśmy zwolennikami kopiowania modeli rozwojowych stworzonych w innych krajach. Jesteśmy natomiast głęboko przekonani, że jednym z najważniejszych warunków osiągnięcia podmiotowości Polski jest stworzenie unikalnego modelu rozwojowego.

Doceniamy ważną funkcję państwa jako podmiotu odpowiedzialnego za opracowanie, wdrożenie i egzekwowanie opartych na racjonalnych przesłankach reguł porządkujących życie społeczne i gospodarcze jednostek. Państwo jednak, tak samo jak gwarantować i egzekwować prawo, powinno również promować i nagradzać aktywność przedsiębiorczą obywateli. Stąd postulat budowania tzw. instytucji włączających, opartych nie tylko na gwarantowaniu wolności formalnej, lecz również na tworzeniu warunków, w których proobywatelska postawa będzie się po prostu opłacać. Postulat tworzenia instytucji włączających możliwie szerokie spektrum społeczeństwa wiążemy z negatywną oceną obecnych rozwiązań, które często promując wąską grupę osób, mają charakter raczej wyzyskujący niż egalitarny. Podkreślamy przy tym konieczność ograniczenia aktywności państwa do niezbędnego minimum. Mając to na uwadze, za bezzasadny uznajemy spór pomiędzy państwem i rynkiem, czyli dwoma różnymi mechanizmami koordynacji działań – decyzja o wyborze określonego mechanizmu powinna być uzależniona od okoliczności. Podstawowym mechanizmem powinien być rynek, ponieważ jego działanie zasada się na wolności racjonalnie działających jednostek. Zaangażowanie państwa stosującego przymus powinno być warunkowe i uzależnione od skali nieracjonalności ludzkich zachowań, która może być spowodowana wspomnianą asymetrią informacji. W skrajnych przypadkach może to oznaczać konieczność zaangażowania państwa w większość dziedzin życia gospodarczego. Aby tego uniknąć, jednym z podstawowych zadań państwa powinno być zmniejszenie asymetrii informacji. Konkretnym postulatem w tym zakresie jest konieczność przeprowadzenia kompleksowej reformy statystyki publicznej.

Państwo w swoim zaangażowaniu w życie gospodarcze wspólnoty politycznej, poza wpływającą z katolickiej nauki społecznej zasadą pomocniczości, powinno kierować się nie tylko kryterium sprawiedliwości, ale także kryterium efektywności, próbując maksymalizować stopień realizacji obydwu tych kryteriów. Nie zgadzamy się z poglądem mówiącym o występowaniu wymienności (*trade-off*) pomiędzy efektywnością a sprawiedliwością. Naszym zdaniem w dłuższej perspektywie brak efektywności uniemożliwia osiągnięcie sprawiedliwości (społecznej), a brak sprawiedliwości negatywnie wpływa na efektywność. Nie zgadzamy

się ze stwierdzeniem, że państwo jest z definicji mniej efektywne w zarządzaniu podmiotami gospodarczymi oraz dostarczaniu niepełnych dóbr publicznych. Uważamy, że niektóre dobra o charakterze społecznym (edukacja, ochrona zdrowia, zabezpieczenie emerytalne) w podstawowym zakresie powinny być dostarczane przede wszystkim przez podmioty publiczne. Ponadto, państwo powinno mieć możliwość prowadzenia aktywnej polityki przemysłowej i innowacyjnej, polegającej jednak nie na inwestowaniu znacznych środków publicznych, ale na wprowadzaniu regulacji ochronnych, wsparciu w zakresie zwiększenia technologicznego zaawansowania produkcji oraz pomocy w pozyskiwaniu informacji niezbędnych do prowadzenia działalności gospodarczej. Jednocześnie zgadzamy się, że ze względu na występowanie zjawiska asymetrii informacji, w trosce o dobro konsumentów państwo powinno mieć możliwość kontroli jakości dóbr i usług świadczonych przez podmioty prywatne.

Dostrzegając ważną rolę państwa zarówno w tworzeniu reguł porządkujących życie społeczne i gospodarcze, jak i dostarczaniu pełnych oraz niepełnych dóbr publicznych, nie zgadzamy się z osobami głoszącymi bezwarunkową konieczność obniżania podatków. Ich wysokość powinna być bowiem uzależniona m.in. od skali usług publicznych świadczonych przez państwo. Naszym zdaniem system podatkowy powinien cechować się sprawiedliwością wertykalną i horyzontalną, czyli identycznym traktowaniem osób znajdujących się w tym samym położeniu i proporcjonalnie różnym traktowaniem osób mających odmienną sytuację. Jednocześnie mając na uwadze znaczenie pracy, nie popieramy oparcia systemów podatkowych na dochodach z niej, lecz na bardziej aktywnym opodatkowaniu zysków kapitałowych czy dochodów z tytułu wynajmu nieruchomości. Popieramy również podatek od spadków, lecz z zastrzeżeniem, że jego wysokość powinna uwzględniać cel, jakim jest upowszechnienie w Polsce własności prywatnej.

Zgadzamy się, że rozwój społeczno-gospodarczy uzależniony jest od sprawności instytucji formalnych, umocowanych w instytucjach nieformalnych, w tym w kulturze. Dlatego nie jesteśmy zwolennikami wprowadzania odgórných rozwiązań wzorem państw azjatyckich – trwały i zrównoważony rozwój naszego społeczeństwa możliwy jest wyłącznie przy poszano-

waniu podstawowych wartości cywilizacji łacińskiej, takich jak wolność czy szacunek dla drugiego. Innymi słowy, postulujemy konieczność formowania pożądanych postaw w społeczeństwie metodą oddolną, nie wierząc w narzędzia inżynierii społecznej. Stąd tak bliskie naszemu środowisku są idee pomocniczości, roztropnej decentralizacji, współpracy oraz dialogu społecznego. Jesteśmy przeciwni rozgrywaniu konfliktów pomiędzy pracownikami i pracodawcami – obydwie grupy mają równie istotny wpływ na rozwój naszego kraju. Jednym z przejawów takiego podejścia było stworzenie we współpracy z bardzo różnymi środowiskami (akademickimi, społecznymi, biznesowymi) aplikacji Pola, której zadaniem jest budowa świadomości polskich konsumentów i promocja patriotyzmu gospodarczego, realizowanego w wymiarze pozytywnym, a nie konfrontacyjnym.

Choć Klub promuje ideę patriotyzmu gospodarczego oraz bliskiej współpracy państw Europy Środkowo-Wschodniej, także w wymiarze gospodarczym, dostrzegamy znaczne korzyści płynące z członkostwa Polski w UE i bliskiej współpracy z Niemcami jako największym partnerem gospodarczym naszego kraju. Jesteśmy jednak przeciwni wstąpieniu przez Polskę do strefy euro, uznając, że nasza gospodarka nie jest gotowa do konkurencji na globalnym rynku w warunkach funkcjonowania w reżimie wspólnej, europejskiej waluty. Ponadto, w dobie kryzysu i negatywnych wizji przyszłości UE, jak również wszechobecnych tez o słabości i imposybilizmie polskiego państwa, nie jesteśmy zwolennikami deterministycznych koncepcji rozwoju zależnego. Siła państwa nie jest bowiem w pełni uwarunkowana położeniem geograficznym czy kontekstem kulturowym. Pomimo świadomości wad naszej administracji, jak również relatywnie niskiego potencjału naszej gospodarki

oraz wojska, nasze środowisko za jedną z najważniejszych wartości w życiu politycznym i społeczno-gospodarczym uznaje podmiotowość, a w swoich działaniach robi wszystko, aby tę podmiotowość Polski i Polaków zbudować. Wbrew historiozoficznym pesymistom uważamy, nauczeni doświadczeniem innym państw, że historia nieraz zmienia bieg w najmniej spodziewanym momencie, otwierając okna i okienka możliwości. Nie zgadzamy się też jednak z hurraoptymistami, którzy w ślad za George'em Friedmanem propagują wizję Polski jako regionalnego mocarstwa. W swoich publikacjach postulujemy konieczność bliskiej współpracy z UE i rozwijanie rynku wewnętrznego jako podstawowych katalizatorów rozwoju gospodarczego Polski i stopniowego budowania naszej podmiotowości w najbliższych latach. Mamy jednak świadomość zagrożeń związanych z gospodarczym uzależnieniem się od UE, dlatego przychylnie, choć z ostrożnością, spoglądamy na współpracę z partnerami pozaeuropejskimi, w tym z Chinami.

Nie jesteśmy zwolennikami kopiowania modeli rozwojowych stworzonych w innych krajach. Jesteśmy natomiast głęboko przekonani, że jednym z najważniejszych warunków osiągnięcia podmiotowości Polski jest stworzenie unikalnego modelu rozwojowego. Nie znaczy to oczywiście odrzucania jakichkolwiek inspiracji innymi państwami, takimi jak na przykład Izrael czy Finlandia, które osiągnęły podmiotowość gospodarczą pomimo niekorzystnego położenia geopolitycznego oraz niesprzyjających warunków.

We wszystkich innych szczegółowych kwestiach dotyczących życia gospodarczego, jesteśmy zwolennikami koncepcji alogicznego pragmatyzmu, wyrażonego w dokumencie ideowym opisującym etos naszego środowiska.

Marcin Kędziński

Doktor ekonomii. Dyrektor programowy Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego. Specjalizuje się w analizie polityk publicznych ze szczególnym uwzględnieniem polityki edukacyjnej oraz w polityce zagranicznej w obszarze Europy Środkowo-Wschodniej.